Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 27 Września 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 223 (1865).

SAMORZĄD W POLSCE
czem jest i czem być powinien?

Samorząd w Polsce jest naogół niedoceniony. Zarówno rządy jak i Sejmy Rzeczypospolitej nie okazały dotąd należytego zrozumienia dla potrzeb samorządu, który według Konstytucji jest podstawą ustroju państwowego. Rządy rosyjskie pozostawiły miasta w b. Kongresówce, a zwłaszcza na ziemiach litewsko-ruskich, w ogromnem zaniedbaniu. Jest to skutek braku samorządu miejskiego i zarządzanie sprawami miejskiemi przez nieudolną biurokrację rosyjską. Co znaczy samorząd dla rozwoju miast—łatwo ocenić, jeśli się porówna stan miast w naszym kraju i w Kongresówce ze stosunkami chociażby w pozostałych dzielnicach Polski, nie mówiąc już o samorządach w państwach zachodnio-europejskich.

Młody samorząd polski znalazł się w bardzo ciężkich warunkach i wobec trudnych i skomplikowanych zadań. Piętą Achillesa miast stała się przedewszystkiem ich skarbowość, która pozostawia dużo do życzenia. Miasta stanęły odrazu przed ogromem zadań w dziedzinie niemal wszystkich gałęzi gospodarki komunalnej. Sytuację tę potrafiło wyzyskać amerykańskie towarzystwo Ullen et Cie, które zawarło umowy odnośnie przeprowadzenia większych inwestycyj z szeregiem miast, doprowadzając je do ruiny, jeśli nie wręcz do bankructwa.

Dużo trzeba złożyć na zubożenie społeczeństwa, dużo na niezaradność organów miejskich i biurokratyzm organów nadzorczych, ale najwięcej na brak mocnych podstaw prawnych skarbowości miejskiej.

Przed wojną, w czasach równowagi ekonomicznej, finansowy byt miast opierał się przeważnie na dwóch źródłach: na opodatkowaniu nieruchomości i dochodu mieszkańców. Pierwsze z tych źródeł z powodu znanej ogólnie sytuacji, w jakiej znalazła się własność nieruchoma w mieście, odgrywa dziś drobną tylko rolę. Drugie źródło ustawodawstwo polskie zastrzega wyłącznie dla państwa, odstępując miastom jedynie część wpływów, pobranych z tego tytułu na terenie miasta. Jednocześnie jednak istnieje pokaźna ilość różnych ustaw i rozporządzeń, zwłaszcza w dziedzinie opieki społecznej, nakładających na samorządy olbrzymie ciężary.

Warto podkreślić, że zarówno ustawa o rozbudowie miast jak i późniejsze w tej sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej nie zapewniły miastom żadnych środków na pokrycie wydatków administracyjnych z wykonaniem ustawy związanych. Naogół zauważyć się daje brak samodzielności samorządu w zakresie skarbowości, jakkolwiek Konstytucja orzeka, że samorząd posiadać będzie własne źródła dochodowe, które mają być ustawowo ściśle odgraniczone od źródeł dochodów państwa. Również samodzielność sejmików w zakresie podatkowym jest bardzo względna i problematyczna: politykę podatkową prowadzi w gruncie rzeczy nie samorząd, lecz centralna administracja państwowa. Wreszcie skarbowość gminna uniemożliwia wszelki postęp w gminach i wszelkie inwestycje gminne.

Posłuchajmy co w sprawie tej mówi wybitny znawca zagadnienia samorządowego w Polsce b. wiceminister spraw wewnętrznych dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński. W podstawowej swej pracy o samorządzie terytorjalnym w Polsce dr. Jaroszyński stwierdza, że celem art. 69 jest nietylko zaprowadzenie ładu w całości danin publicznych przez wytknięcie wyraźnej granicy między skarbowością państwa i samorządu, nietylko ochronienie obywateli od wielokrotnego opodatkowania jednych i tych samych źródeł, ale także zapewnienie samorządowi tej siły, jaka jest niezbędna do odegrania w ustroju państwa tej roli, którą mu przeznacza art. 3 Konstytucji. Warunkiem tej siły jest oczywiście samodzielność skarbowa, samorząd bowiem pozbawiony samodzielności w tym kierunku i wtłoczony w zakreślone zgóry ramy dodatków do państwowych podatków stałby się jedynie instrumentem do spełnienia zgóry wyznaczonych, i ściśle określonych i ograniczonych funkcyj, bez żadnej możności swobodnego i samodzielnego rozwoju działania tak pod względem tego akości i kierunku, jak i napięcia.

A jak się ma sprawa z nadzorem nad samorządem?

Postanowienia Konstytucji w kwestji tak doniosłej, jak nadzór nad samorządem, są niestety nazbyt ogólnikowe i niezupełnie jasne. Nieokreślono w nich wyraźnie nadzwyczaj doniosłej kwestji, czy nadzór ograniczać się ma do kontroli nad legalnością działania samorządu, czy też rozciągać się będzie również na kontrolę celowości tego działania. Ponieważ Konstytucja nie ogranicza wyraźnie nadzoru nad samorządem do kwestji legalności, przeto w drodze interpretacji wnioskować należy, że podlegać mu może także i osądzanie celowości. Brak jednak wyraźnej granicy, dokąd nadzór ten sięgać może, stwarza uzasadnioną obawę, że ustawy zwykłe, które tę sprawę szczegółowo urządzą, nie uszanują w należytym stopniu samodzielności samorządu, osłabiając go tem samem i narażając na niebezpieczeństwo zasadę, wyrażoną w art. 3 Konstytucji, która głosi, że samorząd ma być podstawą ustroju Rzplitej i że ma być szeroki.

Dlatego też przyszłe ustawy, zapowiedziane przez Konstytucję powinny go uczynić silnym w strukturze wewnętrznej, uposażonym w dostateczne siły finansowe i od organów administracji państwowej jak najmniej zależnym.

Wiąże się to ściśle ze sprawą autonomji wojewódzkiej, potrzebę której b. wiceminister Jaroszyński formułuje w sposób następujący:

Mamy w państwie naszem nietylko różnolitość etniczną, dla której odpowiednią formę ustrojową znajduje Konstytucja w autonomicznych związkach mniejszości narodowościowych w obrębie związków samorządu powszechnego, ale także kolosalną różnolitość warunków kulturalnych, gospodarczych i społecznych. Prawda, są w tej różnolitości rzeczo złe, które co rychlej w interesie państwa usunąć należy; ale nie wszystko jest złe, a przeważnie te różne stosunki nie są ani złe, ani dobre, lecz są rzeczywistością, jaka się w danych warunkach przyrodzonych i historycznych wyrobiła. Nie pomoże powoływanie się na przykład Francji lub Anglji: Polska jest Polską taką, jaką jest. Z tą rzeczywistością musi się liczyć ustawodawca; różnolitości warunków i stosunków, posiadającej głębokie uzasadnienie nie zniweluje jednolite we wszystkich szczegółach ustawodawstwo państwowe. Niema ustroju bezwzględnie dobrego; każdy ma swoje uzasadnienie w danym czasie i warunkach.

Owa różnolitość warunków i stosunków wymaga decentralizacji administracji w postaci szerokiego samorządu oraz decentralizacji ustawodawstwa w postacji autonomji wojewódzkiej. Sejm Rzeczypospolitej, która jest państwem wielkiem i pod względem warunków miejscowych bardzo różnolitem, nie zdoła ogarnąć swą pracą wszystkich potrzeb poszczególnych zakątków państwa i albo zajmując się sprawami stosunkowo podrzędnego znaczenia zaniedba ważniejsze, albo przeciwnie—przeciążony pracą w sprawach, związanych z całością nie będzie miał czasu ani też możności na dostosowywanie przepisów w sprawach mniejszej wagi do potrzeb poszczególnych części Rzeczypospolitej. Gdyby była dotychczas istniała autonomja wojewódzka, w takim razie byłaby już niezawodnie uregulowana niejedna sprawa względnie obojętna dla całości, która w braku autonomji dotychczas leży odłogiem.

Tak tedy autonomja terytorjalna, należycie skoordynowana z ustawodawstwem państwowem i znajdująca w niem rację i legitymację swojego istnienia, nietylko nie osłabi państwa, ale je wzmocni przez danie możności regulowania na czas i z uwzględnieniem warunków miejscowych tych spaw, których takie albo inne uregulowanie jest dla całości i jednolitości państwa obojętne.

Samorząd wojewódzki w znaczeniu ścisłem, ażeby odpowiadać tym zadaniom, jakie go czekają t. j. zrealizować postulat decentralizacji administracji, nie może się ograniczać do zarządu majątkiem i zakładami województwa oraz spraw z tem związanych. Musi on ogarnąć lwią część tych funkcyj administracyjnych, które dziś wykonuje administracja państwowa.

Wreszcie sprawa prowadzenia przedsiębiorstw przez samorządy.

W czasie wojny i bezpośrednio po wojnie powstało bardzo wiele komunalnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Racja ich bytu podówczas zasadzała się na tem, że były to czasy braku różnych artykułów pierwszej potrzeby któremu inicjatywa prywatna zaradzić nie mogła i czasy ograniczeń w obrocie handlowym bardzo wieloma artykułami. Wtedy handel temi artykułami był dużym przywilejem; słusznie więc, że z tego przywileju korzystały samorządy, aby zyski stąd płynące obrócić na użytek publiczny.

Równocześnie monopolistyczny charakter handlu i daleko idąca pomoc rządowa powodowały, że prowadzenie przedsiębiorstw przez komuny nie wymagało specjalizacji zawodowej, ani też nie pociągało za sobą większego ryzyka. Obecnie, w dobie panowania zasady wolnego handlu, sytuacja zmieniła się zupełnie. Dzisiaj komuny spotykają się z silną konkurencją prywatną, handel i przemysł wymagają znowu specjalizacji, a gwałtowne skoki w cenach i stały wzrost drożyzny wywołują potrzebę częstego powiększania kapitału obrotowego i narażają na straty. Ponandto administracja komunalna jest z natury rzeczy cięższa, niż prywatna, a kredyt obwarowany mnóstwem formalności. Oczywiście, że tylko tak pojęty samorząd może odegrać wybitną rolę jako podstawowa forma organizacji wewnętrznego życia państwowego i instytucja wychowania szerokich rzesz ludności.

M. G.

Zaprzeczenie b. premj. Bartla.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

„Gazeta Warszawska“ podała wiadomość, że wśród osób, które w ostatnich dniach złożyli wizytę w mieszkaniu b. posłanki Kosmowskiej znajduje się również b. premjer Bartel z małżonką, który wyrazić miał współczucie p. Kosmowksiej.

Korespondent agencji „Press“ donosi ze Lwowa, że b. premjer Bartel kategorycznie zaprzeczył jakoby miał być z wizytą u p. Kosmowskiej, tem więcej, że od kilku miesięcy nie opuszczał Lwowa.

Audjencje u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 26.IV. (Pat). W piątek o godz. 12.30 złożył wizytę panu marszałkowi Piłsudskiemu w gmachu Prezydjum Rady Ministrów minister rolnictwa królestwa belgijskiego Baels. Następnie p. Marszałek przyjął delegację Związku Podoficerów Rezerwy Okr. Pomorskiego, która wręczyła p. Marszałkowi książkę zbiorową, wydaną z okazji 10-lecia odzyskania Pomorza. Po południu p. marszałek Piłsudski przyjął p. ministra Matuszewskiego.

Wyjazd min. Kühna na Wileńszczyznę.

WARSZAWA, 26.IV. (Pat). W dn. 26 b. m. p. minister komunikacji inż. Alfons Kuehn wyjechał na inspekcję Dyrekcji Wileńskiej, a zwłaszcza nowobudującej się linji kolejowej Woropajewo—Druja. Nowobudująca się linja kolejowa Woropajewo—Druja ma duże znaczenie gospodarcze i komunikacyjne dla zakątka północno-wschodniego kraju.

Wzrost liczby wyborców.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Od czasu ostatnich wyborów to jest niespełna $2^1/_2$ roku w samej stolicy przybyło 42 tys. 494 nowych wyborców do Sejmu, zaś do Senatu 36.146. Ponieważ liczba wyborców do Sejmu w Warszawie ustalona została na 707 tys. 735 osób jeśli przyjąć wzrost liczby wyborców, która wynosi w Warszawie 6 proc. za przeciętną dla całego kraju, to liczba obywateli uprawnionych do głosowania wzrośnie z 14 mil. 970 tys. 394 w roku 1928 do 15 mil. 868.616.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 26-9. (Pat). W 16-ym dniu ciągnienia 5 klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15 tys. zł.—25.260 i 197.701.
10 tys. zł.—130.524 i 190.375.
5 tys. zł.—3.076, 19.294, 176.015 i 198.146.

Rozwiązanie Sejmu Śląskiego.
Nowe wybory w dn. 23 listopada.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj w godz. porannych marszałkowi Sejmu Śląskiego p. Wolnemu doręczono zarządzenie Prezydenta Rzplitej o rowiązaniu Sejmu Śląskiego i wyznaczeniu nowych wyborów na niedzielą dnia 23 listopada to jest na ten sam dzień, w którym odbędą się wybory do Senatu.

Dowiadujemy się, że głównym motywem rozwiązania Sejmu Śląskiego było uchwalenie przez komisję budżetową preliminarza budżetowego, w którym wydatki zwiększone zostały o 7 milj. zł., wskutek czego budżet wyszedł z komisji deficytowy. Komisja budżetowa nadto zaprojektowała pokryć deficyt z zapasów kasowych skarbu i uchwałę tę, dotąd nigdy jeszcze nie spotykaną, wprowadziła nawet do ustawy skarbowej.

Pozatem Sejm Ślaski nie dotrzymał warunków kompromisu, zawartego między wojewodą śląskim a przedstawicielami opozycji, w myśl którego sejm nie miał zajmować się budżetem województwa śląskiego za czas do dnia 30 września, wprowadzonym w życie wówczas, gdy poprzedni Sejm Śląski był rozwiązany. Sejm miał pracować wyłącznie nad budżetem za okres od dnia 1 października r. bież. Tymczasem komisja budżetowa lwią część debat swych poświęciła rozpatrywaniu budżetu za okres ub. czem przekreśliła ustalone zasady kompromisu.

Dekrety P. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. 26.IX. (Pat). W dniu dzisiejszym zostało doręczone marszałkowi Sejmu Śląskiego następujące zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Na podstawie art. 22 ustęp 2 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr 75, poz. 497) rozwiązuję Sejm Śląski z dniem 26 września 1930 roku.

Warszawa, dnia 25 września 1930 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej
IGNACY MOŚCICKI
Prezes Rady Ministrów
JÓZEF PIŁSUDSKI“.

WARSZAWA, 26.IX (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś następujące zarządzenie:

Na podstawie art. 1 ustawy z dn. 22 marca 1929 r. w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego (D. U. R. P. 1930 r. Nr. 12 poz. 67), art. 11 i 12 dekretu z dn. 28 listopada 1918 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem ministra Spaw Wewnętrznych z dn. 29 lipca 1922 r. (D. U. R. P. Nr. 59 poz. 528) oraz art. 2 p. 3 wyżej wymienionej ustawy zarządzam wybory poselskie do Sejmu Śląskiego. Dzień głosowania oznaczam na dzień 23 listopada 1930 roku.

Prezydent R. P. (—) *Ignacy Mościcki,*
prezes R. M. (—) *Józef Piłsudski,*
Minister Spaw Wewn. (—) *Sławoj-Składkowski,*
Minister Sprawiedliwości (—) *Car.*

Przesilenie gabinetowe w Austrji.
Dymisja rządu została przyjęta.

WIEDEŃ, 26.IX (Pat). Prezydent przyjął dymisję gabinetu kaclerza Schoberta i powierzył kanclerzowi oraz innym członkom gabinetu tymczasowe sprawowanie swych funkcyj, aż do przekazania ich nowemu rządowi.

Ślizgowce wodne.



Członkowie zagranicznych klubów pływackich z zamiłowaniem używają ślizgowców wodnych.

WIADOMOŚCI z KOWNA

OGÓLNY SPIS GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Ministerstwo Skarbu przygotowuje się obecnie do ogólnego spisu gospodarstwa wiejskiego. Spis rozpocznie się w grudniu i będzie trwał 2 tygodnie. Zostaną spisane wszystkie działki ziemi, bydło, drób, działki lasu, inwentarz gospodarczy. Ludność spisana nie będzie. Dokonanie ogólnego spisu ludności projektuje się w 1932 roku.

UKŁAD ARBITRAŻOWY MIĘDZY LITWĄ A BELGJĄ.

Dnia 24 b. m. w Genewie został podpisany litewsko-belgijski układ arbitrażowy i koncyljacyjny.

UŁASKAWIENIE.

Prezydent Państwa Smetona darował karę znanemu komuniście Gniedowowi, który w początku 1927 r. został skazany wyrokiem sądu doraźnego na karę śmierci, którą następnie zamieniono na dożywotnie więzienie.

Nadto za wstawiennictwem grupy pisarzy Prezydent Państwa również ułaskawił poetę litewskiego Korsaka, który wyrokiem sądu okręgowego został skazany na 4 lata więzienia za agitację komunistyczną.

W tych dniach został również zwolniony z obozu koncentracyjnego w Worniach działacz socjaldemokratyczny, b. poseł do Sejmu Markelis. Zwolniony w Worniach przebył 3 i pół lata.

NOWE ARESZTOWANIA.

W związku ze sprawą zamachu na płk. Rustejkę władze litewskie aresztowały jeszcze 8 osób, przeważnie zwolenników Woldemarasa.

Aresztowany również został pod zarzutem szpiegostwa b. oficer Pawłowski.

Jeśli pominięto Cię w spisie wyborców, żądaj uzupełnienia spisu w Obwodowej Komisji Wyborczej

lub

zwróć się do Komitetów Wyborczych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem...

SEZON GENEWSKI.

(*Korespondencja własna*).

Genewa, we wrześniu 1930 r.

Jesteśmy w pełni „sezonu genewskiego". Robota wre. Już wprawdzie nie na przenudnych w gruncie rzeczy zebraniach ogólnych, ale w komisjach.

Posiedzenia komisyj odbywają się prawie zawsze publicznie. Przy wielkich, zielonem oczywiście suknem przykrytych stołach, siedzą dostojni delegaci, z przodu przy specjalnych pulpitach prasa, po boku publiczność. Tej ostatniej nigdy w Lidze nie brak. Stare Amerykanki wchodzą do sali obrad z wielkiemi lornetkami w rękach. Przez powiększające szkła przyglądają się obradującym delegatom, jak jakiejś egzotycznej menażerji.

Największy natłok panował w ciągu ostatnich dni w t. zw. komisji VI-ej, zajmującej się sprawami politycznemi. Tematem obrad tej komisji była ocena działalności Ligi na polu ochrony praw mniejszości narodowych. Już sam widok sali, w której obraduje komisja VI-ta, zdradza, iż chodzi tu o rzeczy ważne. W innych komisjach zasiadają zazwyczaj drudzy i trzeci delegaci poszczególnych krajów, tutaj niemal wyłącznie pierwsi delegaci, a więc przeważnie sami ministrowie spraw zagranicznych,

Tem większe zdumienie budzi fakt, iż delegację niemiecką reprezentuje nie minister Curtius, ale deputowany Koch - Weser. Dyskusja mniejszościowa wszczęta przecież została z inicjatywy delegacii niemieckiej, nie byłoby więc nic dziwnego w tem, gdyby minister Curtius poparł całą tę sprawę swoim osobistym autorytetem.

Żeby dobrze zrozumieć sytuację, w jakiej znajduje się Liga w zakresie spraw mniejszościowych, trzeba pamiętać, iż po wojnie niektóre państwa europejskie zmuszone były do podpisania t. zw. traktatów mniejszościowych, w których zagwarantowane były pewne prawa mniejszości narodowych, wchodzących w skład tych państw. Gwarantką tych traktatów jest Rada Ligi Narodów, stąd też cała ta sprawa znajduje się tak często na porządku dziennym jej obrad. Ze specjalną skwapliwością zajmują się zagadnieniem mniejszościowym Niemiec, którzy, sami nie związani żadnym traktatem mniejszościowym, z przyjemnością przybierają pozy obrońców mniejszości narodowych i raz po raz domagają się rozszerzenia zobowiązań tych państw, które w swoim czasie traktaty mniejszościowe podpisały.

Cała ta sprawa mniejszości nie jest zresztą nowością. Wytoczył ją zeszłego roku jeszcze Stresemann, a potem była ona tematem długich i uciążliwych obrad w dusznym i jak piekło gorącym Madrycie, gdzie Polska i inne państwa zainteresowane dla świętego spokoju zgodziły się na szereg ustępstw. Z tem większem też zdumieniem dowiedzieli się zebrani w Genewie przedstawiciele przeszło pięćdziesięciu państw, iż Niemcy znowu zabrali się do tej zawiłej i drażliwej sprawy.

Dzięki temu jednak mają dziennikarze zebrani w Genewie nielada sensację. Jest o czem pisać i nad czem dyskutować. Warto przyjść do Ligi np. o godz. 7 wieczorem, żeby zobaczyć, jak z tego skromnego gmachu na świat cały wytryskują się wiadomości i nowiny. Londyn cela Nr. 5-ty! — woła panienka w centrali telefonicznej. Paryż, Berlin, Wiedeń, Warszawa, czekają swojej kolei, Madryt już po raz trzeci wzywa swego korespondenta, czarnooki Włoch niecierpliwi się, że Rzym dziś źle słychać, a Medjolan nie zgłasza się do telefonu. Jednocześnie cierpliwy i jakże wprawny urzędnik w telegrafie przyjmuje długie, setki nieraz słów liczące depesze prasowe. W sali prasowej stukają maszyny do pisania, skrzypią wieczne pióra.

J. H.

—oo—

Przyjazd do Warszawy ministra belgijskiego Baelsa.



Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy belgijski minister rolnictwa p. Baels, celem zapoznania się ze stosunkami rolniczemi naszego Państwa. Na zdjęciu widzimy moment powitania dostojnego gościa na dworcu głównym przez pp. ministrów Janta-Połczyńskiego, Kwiatkowskiego i wyższych urzędników M. S. Z.

Działacz endecki — szmuklerzem broni.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

„Kurjer Czerwony" donosi z Poznania, że władze celne wpadły na ślad prowadzonego na wielką skalę szmuglu broni palnej z Niemiec przez Gdańsk.

Całej tej aferze nadaje jeszcze bardziej skandaliczny charakter fakt, że jeden z zamieszanych w tę aferę rusznikarz Jarguszewski, znany na terenie Poznania działacz narodowodemokratyczny wysyłał masowo broń przemycaną do Małopolski Wschodniej. W ten sposób sabotażyści w Małopolsce Wschodniej zdobywali broń wyrobu niemieckiego dla swoich zbrodniczych antypaństwowych celów.

Aresztowanie b. posła Korfantego

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Katowic donoszą, że wczoraj rano na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach został aresztowany p. Wojciech Korfanty b. poseł na Sejm Rzplitej i na sejm śląski. Aresztowanie nastąpiło po rozwiązaniu obu sejmów a więc po wygaśnięciu mandatu poselskiego, na skutek wszczętego przez władze sądowe przeciwko p. Korfantemu dochodzenia karnego o popełnienie szeregu przestępstw natury kryminalnej i politycznej. P. Korfanty został aresztowany.

(Jak z tego wynika, informacje „Dziennika Wil." o aresztowaniu kilku innych b. posłów śląskich, podane wczoraj w jego dodatku nadzwyczajnym są zmyślone. *Przyp. Red.*).

Rewizje.

KATOWICE, 26.IX. (Pat). Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zarządził w dniu 26 b. m. przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu b. posła Wojciecha Korfantego oraz w redakcji czasopisma „Polonia".

Aresztowanie b. posła-komunisty.

KATOWICE, 26-IX. (Pat). — Wskutek zarządzenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach aresztowano w dniu 26 b. m. byłego posła do Sejmu śląskiego Józefa Wieczorka, komunistę.

Odpowiedź Zauniusa na notę polską.

„Lietuvos Aidas" komunikuje, iż 25 wieczorem d-r Zaunius miał wysłać do min. Zaleskiego odpowiedź na jego notę w sprawie bezpośrednich rokowań polsko-litewskich. W odpowiedzi wskazuje się, iż rząd litewski inaczej, niż Polska, interpretuje raport przewodniczącego komisji tranzytowej. Rząd litewski uważa, iż rokowania należałoby rozpocząć od pertraktacyj w sprawie utworzenia specjalnej komisji, którąby ustaliła spokój na linji administracyjnej. Jednocześnie można będzie mówić i o uzupełnieniu konwencji o małym ruchu granicznym,

Sprawa miejsca i terminu rokowań pozostaje narazie otwartą i rząd litewski dodatkowo zakomunikuje o tem rządowi polskiemu.

Sprawa kłajpedzka będzie poruszona w Genewie.

GENEWA, 26-IX. (Pat).—Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Po powzięciu przez komitet prawniczy Rady Ligi Narodów decyzji, postanawiającej, że sprawa kłajpedzka ma być umieszczona na porządku dziennym prac Ligi Narodów, sekretarz generalny Ligi Narodów telegraficznie zaprosił gubernatora Kłajpedy do natychmiastowego przyjazdu do Genewy. Przyjazd gubernatora Kłajpedy jest tu oczekiwany dzisiaj w południe.

Dymisja rządu tureckiego.

ANGORA, 26.IX (Pat). Premjer Ismet Pasza wręczył prezydentowi republiki dymisję gabinetu. Dymisja została przyjęta. Prezydent republiki przed powierzeniem misji utworzenia nowego gabinetu rozpoczął narady z przewodniczącym parlamentu i leaderami stronnictw.

Ismet-Pasza tworzy gabinet.

KONSTANTYNOPOL, 26.IX (Pat). Po naradzie z Ismetem-Paszą i Fethy-Bey'em, przywódcami stronnictw parlamentarnych, Mustafa-Kamel-Pasza powierzył Ismetowi-Paszy uformowanie nowego gabinetu.

Dochodzenie karne przeciwko działaczom „narodowym".

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Prokurator Sądu Okręgowego w Gnieźnie wszczął dochodzenie karne przeciw redaktorowi Powidzkiemu z Poznania, b. posłowi z klubu Narodowego Lewandowskiemu z Bydgoszczy i Władysławowi Kazimierczakowi działaczowi NPR prawicy. Ponadto prokurator wszczął dochodzenie karne przeciw b. posłowi Karolowi Wierczakowi za znieważenie członków rządu polskiego na jego przemówieniu na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Gnieźnie.

Niezależnie od tego toczą się dochodzenia przeciw znanemu działaczowi Stronnictwa Narodowego dr. Kulińskiemu w Wągrowcu oskarżonemu o spędzanie płodu.

Endecja na Zachodzie idzie sama do wyborów.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Na Pomorzu i w Poznańskiem formowanie list kandydackich przez Stronnictwo Narodowe jest prawie ukończone. Narodowa demokracja w myśl swoich zapowiedzi idzie tam do wyborów samodzielnie. Na listach kandydackich endecji figurują przeważnie młodzi działacze, natomiast nie będą umieszczeni na listach przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, bowiem ks. kardynał Hlond pragnie utrzymać księży zdala od obecnych walk partyjnych.

Należy tylko życzyć aby stanowisko ks. kardynała Hlonda stało się dobrym przykładem dla biskupów wileńskiego i pińskiego. (*Przyp. Red.*)

Nowe prądy wśród Żydów.

Sygnalizowaliśmy już parokrotnie ukazanie się w Wilnie czasopisma żydowskiego w dwóch językach: polskim i żydowskim p. t. „Nasza myśl", którego numer trzeci wyszedł z pod prasy przed paru dniami. Pismo jest organem założonego w styczniu r. b. w Wilnie „Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej". Z trzech dotychczasowych numerów wyłania się dość wyraźnie oblicze ideowe nowego ugrupowania żydowskiego, jak również jego stanowisko wobec zasadniczych zagadnień chwili bieżącej.

Co do treści podnieść należy przedewszystkiem wysoki poziom i kulturę artykułów widniejących na czele pisma. Odbija to korzystnie od spotykanego dość często, niestety, w prasie żydowskiej niewyszukania w tonie i słowach, co zresztą, jest w dużym stopniu skutkiem warunków, w jakich społeczeństwo żydowskie naogół się znajduje.

Na wstępie 1-go numeru „Naszej myśli" znajdujemy artykuł, zawierający nowe ujęcie kwestji żydowskiej wogóle. Autor odrzuca asymilację masową, oraz międzynarodowość zagadnienia żydowskiego, stawiając na to miejsce tezę „zamknięcia kwestji żydowskiej w Polsce w granicach polskiej rzeczywistości obecnej i przyszłej", oraz stwierdzając, że dotychczasowa polityka koła żydowskiego w Sejmie izoluje je od czynników polskich, wśród których niema ani jednej grupy, któraby skłonna była poprzeć jego dzisiejsze postulaty. Stąd wniosek, że należy oprzeć realizację słusznych aspiracyj żydowskich „o obóz postępu polskiego", poskromiwszy wpierw wewnątrz masy żydowskiej trawiącą ją chorobę partyjnictwa.

Z dalszych numerów „Naszej myśli" i polemiki jej z prasą żydowską widzimy, że nowa grupa nie stoi na gruncie asymilacji, lecz „współpracy i współdziałania" z Polakami z zachowaniem odrębności kulturalno-narodowej Żydów, co jest w artykule p. t. „Kultura i Szkoła" bardzo stanowczo podkreślone.

Na szczególną uwagę zasługuje ustęp następujący, któremu nie możemy odmówić słuszności:

„O interesie państwa rozstrzyga duch wychowawczy i uczuciowy nastrój wychowanka; język, w którym go dziecko przejmuje i wypowiada jest rzeczą dalszego rzędu. Rzecz naturalna, że zastrzec należy zgóry gruntowną znajomość języka i kultury polskiej, która dla dziecka żydowskiego ma być oknem na kulturę światową i podstawowym elementem jego duchowego typu. Lecz jest to sprawa więcej dydaktyki i programu nauczania, który musi uzgodnić ów niezbędny warunek z postulatem narodowej szkoły"

Również bardzo trafnie ocenia pismo politykę sjonistów, której zarzuca, iż, izolując się od *wszystkich* czynników politycznych polskich i licząc wyłącznie na własne siły, nie jest w stanie osiągnąć ani jednego ze swoich postulatów. Naczelny publicysta „Naszej myśli" słusznie stwierdza, że „najniezawodniejszym sprawdzianem postępu jest stosunek do zagadnień narodowościowych, przedewszystkiem zaś do Żydów" („Rozważania na czasie" Nr. 3). Chłopska i socjalistyczna lewica polska jest w swej masie nastrojona antysemicko. Od niej Żydzi nie mogą niczego się spodziewać, tem mniej, oczywiście od nacjonalizmu polskiego, reprezentowanego przez opozycję prawicową. Korzystne zmiany w stosunku do Żydów nastąpiły od chwili objęcia władzy przez obóz Marszałka Piłsudskiego i polegają one na „stanowczem negowaniu oficjalnego antysemityzmu". (Tu autor powołuje się na art. p. T. H. p. t. „Żydzi" w „Gaz. Polsk.)". Zmiany te zaszły bez udziału Koła Żydowskiego i na jego dobro zapisane być nie mogą. „Mają one swe źródło w ideowych i demokratycznych założeniach rządzącego obozu". Program pozytywny „Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej" wychodzi z założenia, że Żydzi w Polsce są narodową mniejszością. „Ich program polityczny sprowadza się do żądania autonomji kulturalnej i do postulatów gospodarczych". Realizację tego programu autor widzi

„Nie w walce z wszystkimi po stronie polskiej, lecz we współpracy — otwartej i powszechnej — demokracji żydowskiej i polskiej. W walce, która się toczy o reformę ustroju, czynnik postępu reprezentują demokraci z obozu Marszałka Piłsudskiego. O nich z wiarą należy oprzeć zagadnienie żydowskie i użyczyć im bezpośredniego poparcia"

Inicjatorem i najczynniejszym działaczem „Klubu", oraz naczelnym publicystą „Naszej Myśli" jest dr. Adolf Hirschberg. Zdołał on pozyskać dla swoich idei spore grono zwolenników wśród miejscowego społeczeństwa żydowskiego. Zdrowa, pozytywna myśl, całkowicie wolna od t. zw. ugody i narodowego zaprzaństwa, bije ze szpalt organu nowej grupy. Zadanie jej jest niewątpliwie bardzo trudne, głównie z powodu wieloletniego przyzwyczajenia Żydów do innych kategoryj politycznego myślenia. Żydzi tutejsi w ciągu długich lat zrośli się mocno z kulturą i psychiką rosyjskiego liberalizmu, oraz przywykli widzieć ze strony polskiej zbyt dużo objawów antysemityzmu. Wytworzyło to pomiędzy nimi a społeczeństwem polskiem wielką obcość psychiczną i towarzyską, której przełamanie nie jest zadaniem łatwem. Tem bardziej przeto godną uznania jest próba „Żyd. klubu Myśli Państw." podjęta w imię istotnych interesów żydowskich, a zarazem mieszcząca się całkowicie w ramach pozytywnej myśli państwowej.

Testis.

Prowokacja dziennika niemieckiego.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Katowic donoszą, że w czwartkowem numerze „Katowitzer Zeitung" ukazał się niesłychanie prowokacyjny artykuł o powstaniu 1863 roku, zawierający w najwyższym stopniu obelżywe paszkwile pod adresem bohaterów powstania Langiewicza i Pustowojtówny.

W godz. wieczornych liczne grupy młodzieży i b. powstańców śląskich na znak protestu przeciwko bezczeszczeniu bohaterów powstania wybiły wszystkie szyby w lokalu redakcyjnym „Katowitzer Zeitung".

TEATR LUTNIA.

Pan Jowialski komedja w 4-ch aktach Al. Hr. Fredry.

Po wystawieniu Jowialskiego przez świetny zespół Teatru Narodowego przed dwoma laty (Solski, Frenkiel, Ćwiklińska, Węgrzyn), śmiały to był gest odważny wznowić jeszcze raz komedję Fredry. Dodano więc pikanterji zainteresowania zapowiedzią nowej koncepcji, pomysłów urozmaiceń przez p. dyr. Zelwerowicza uczynionych.

Nie ulega wątpliwości, że wszelkie nowe sposoby ujęcia utworów literackich od nowej strony, nie dostrzeżonej dotąd, jest wdzięcznem zadadaniem i zajmującą próbą. Każda epoka miała swój styl, wymogi estetyczne i koncepcje, swoje, „spojrzenie" na te lub inne utwory. Wiemy, że w Grecji aktorzy grali w maskach i na koturnach, że w średnich wiekach ubierano madonny, aniołów i osoby z Biblii w gotyckie suknie i robrony, że za Ludwików we Francji, sztuki teatralne i opery, obrazy i rzeźby z mitologii starożytnej zaczerpnięte, musiały być przebrane na wzór dam dworu i markizów z XVII i XVIII w. Nie lada urokiem, zupełnie specjalnym, tchnie taka Puedra Racina, lub Psyche Moliera czy Iphigiena Glucka, w perukach, *vertuga din*, *paniers* z pastorałkami w ręku i odegrana w stylu przyjęć dworskich w Wersalu. Jest to jakieś rozkoszne absurdum, które grane współcześnie jako rekonstrukcja gustu epoki Ludwika XIV, XV i XVI stanowi ciekawe studjum stylu i psychiki rozmaitych epok.

Niezmiernie interesującem przedstawieniem było przed wojną wystawienie sztuki d'Annunzia *Le Martyre de St. Sebastien*. Rolę „łucznika bożego" grała żydówka Ida Rubinsztein, niepomiernie chuda i długa, o twardym, obcym akcencie, o niesamowitej twarzy Androginy; sztuka, jak wszystkie d'Annunzia, była napchana efektami, sztucznością, tem co się nazywa literaturą przedmiotu, ale miała też i lwie piętno poety i fantasty, scena gdy Św. Sebastian tańczy po rozpalonej kracie z pod której buchają płomienie i śmierć jego gdy woła do wiernych łuczników o więcej, więcej strzał, bo chce by każda kropla krwi wyrosła kwiatem na cześć Chrystusa w laurowym gaju, gdzie go, przywiązanego do drzewa, umęczają,—sceny te są pełne wspaniałej poetyczności. Najciekawszem jednak było ujęcie całego zdarzenia. Autor potraktował je tak, jak prymitywi i mistycy średniowiecza rozumieli dzieje martyrologii chrześcijańskiej i rzymskie otoczenie Św. Sebastiana, a nie tak, jak nauka i wykopaliska późniejsze stwierdzają. Z dodatkiem psychiki namiętności włoskiego poety, tworzyło to pewnego rodzaju łamigłówkę, bardzo zajmującą do odcyfrowania. Grano współcześnie Nieboską Krasińskiego, robiąc z Pankracego bolszewika.

Wiemy, iż ostatnio bolszewickie teatry i bodajże amerykaaskie, probują grać Szekspira w charakterze i strojach współczesnych. „Dobry żart tynfa wart", jak właśnie mawia Pan Jowialski; jeśli się takie trawerstacje udają, nie paczą intencji autora i nie niszcza ducha sztuki, to czemóżby ich nie robić? Widzieliśmy świetne zastosowanie nowych pomysłów w „Krakowiakach i góralach", reż. Nowakowskiego, tegoż autora mniej szczęśliwą adoptację Turandota, a obecnie Pana Jowialskiego. Sztuka Fredry nadaje się do rozmaitej interpretacji, choćby z tego względu, że jest swego rodzaju kryptogamem. Do dziś historycy literatury nie są pewni, czy Fredro pisał obyczajową komedię, wziętą z otoczenia bez krytycznie, czy też celowo, ukrywając gryzącą satyrę pod uśmiechem dobroduszności, dał obraz rozkładu swego społeczeństwa w pierwszej połowie XIX w. w Małopolsce.

Nie można ręczyć czy Fredro, wstawszy z grobu, zdziwiłby się: „Jakże można w tem widzieć tragiczną satyrę, w czem ja jeno wesołą zabawę poczciwych niedołęgów widziałem", czy też by powiedział: „A, wreszcie zrozumieliście mnie, mnie żołnierza napoleońskiego, którego mierziły te zapasione fajtłapy, te austryjackie szambelany, ci deklamujący romantycy, te nieroby rozmaitego gatunku, sobki, egoiści, głupcy, i przekazałem ich wierny obraz potomności". Osobiście skłaniam się do wierzenia, że Fredro z całą świadomością zobrazował ten światek bez ideałów, bez pragnień i wspomnień, ciasny, zatęchły światek zapadłego pod Karpatami dworu szlacheckiego. Przemawia za tem to, że we wszystkich komedjach wyraźnie umiał przeciwstawiać świat bezinteresownego idealizmu, tężyzny żołnierskiej, szlachotnych odruchów, płaskim pełzaniem pospolitaków. Najserdeczniej odnosi się zawsze do wspomnień wojskowych, i on, jak Szambelanowa „oddycha, gdy mundur przy sobie (pod swem piórem) zobaczy". Dla tego jedyna osoba, jaką w rodzinie Jowialskich darzy sympatją, to wdowa po gen. majorze Tuz, której daje energję, rozsądek, takt, a na końcu i dobroć w niej budzi, obdarzając utraconym w niemowlęctwie synem.

Osobiście, przepadam za panią Tuzową de Bobek z domu. Widzę jej życie jak na dłoni, bracia jej musieli robić przy ładnej siostrzyczce karjerę, albo ona przy ich pomocy; gdzieś ją tam na postoju, czy w kantynie, ujrzał, pokochał, uwiódł, i za żonę w obozy porwał, generał-major komenderujący francuską brygadą *du douzieme et uienzieme de chasseurs a cheval*, Tuz, o którym zachowała tak lube wspomnienia. Po katastrofie z mężem i synkiem bracia skapliwie wswatali ją w rodzinę niedołęgów, których ospałej gnuśności i jej energja przełamać nie może. Dobrą jest jednak matką dla Heleny, której egzaltacja tak różna od rodzinnego kwietyzmu, czy nie z opowiadań macochy powstała? Bo wspomnień romantyczno-rycerskich musi mieć śliczna *madame Touze* bez liku, i chociaż czas i okoliczności zrobiły z niej Herod babę, to jednak lube chwile przeszłości żywo ma w pamięci.

Na ogół panią Szambelanową źle ujmują: Cwiklińska była w tej roli przekomiczną karykaturą, ale wyzbytą w stroju i gieście tej wojskowości, którą Szambelanowa hoduje w sobie jako jedyny „dogmat" życiowy. P. Jasińska robiła najfałszywiej markizę w stroju i gieście. Widziałam ongiś w Krakowie Wojnowską, która zapewne grała tę rolę według tradycyj Fredrowskich. Robiła starszą, (i tak być musi), *imość*, zamaszystą, w szamerowanej kurtce krojem wojskowym, a w ręku trzymała to pejcz, to fajeczkę, wpierała się w boki, i nie mdlejąco, ale z pasją, wyrzucała swe francuskie frazesy! Zważywszy szczegóły tekstu, tylko takie ujęcie postaci Szambelanowej wydaje mi się trafne P. Jasińska, zwykle podnosząca komizm swych ról grą, tym razem wyprała ją nietrafnem ujęciem z soczystości, którą dał Fredro tej postaci i dała ładny pastel, zamiast jędrnej sylwetki.

Szambelan p Zelwerowicza był przepyszny, wyzyskany do ostatnich granic, nic mu nie dodały skrzydełka na kamizelce, mimika zaś wywoływała śmiechy i oklaski na sali. P-wo Jowialscy starzy... p. Rychłow-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU



Meczet muzułmański w Słonimie. Do gminy muzułmańskiej w Słonimie należy kilkaset rodzin.

W przystępie szału przebił ojca widłami.

O tragicznym wypadku donoszą nam z Kurzeńca.

We wsi Turowszczyzna, gm. kurzenieckiej mieszkał z rodziną zamożny włościanin Curycho Jan. Starszy syn Curycho — Paweł od dłuższego już czasu zdradzał pewne zaburzenia umysłowe, wpadając nawet w stan szału. Ponieważ podczas takich ataków Paweł Curycho stawał się niebezpiecznym dla otoczenia, sąsiedzi często prosili jego ojca o umieszczenie chorego syna w szpitalu psychjatrycznym, czego jednak stary Curycho nie chciał uczynić. I to właśnie było powodem wczorajszej krwawej tragedji.

Podczas ataku szału umysłowo-chory Curycho rzucił się z widłami na swego ojca, przebijając mu z całej siły pierś.

Nieszczęśliwy starzec odwieziony został w stanie beznadziejnym do szpitala, warjata zaś związano i zamknięto w odosobnionym pokoju.

Zaniepokojeni tym wypadkiem mieszkańcy wymienionej wsi zwrócili się do starosty z prośbą o umieszczenie niebezpiecznego warjata w domu obłąkanych. (c)

OSZMIANA

+ W jedności siła. Ludzie myśleli i myślą nad tem, jak zmienić zły porządek na lepszy. Wtedy dopiero nastanie lepszy porządek, kiedy ludzie nauczą się wspólnie i po bratersku pracować ze sobą dla wspólnego dobra.

Jeżeli chcemy żeby nasza praca jaknajlepiej się rozwijała i żeby sprawiedliwy i szczęśliwy porządek zapanował jaknajprędzej, musimy przyzwyczaić się do pracy wspólnej. Niestety, są jeszcze jednostki, które nie doceniają wielkiego znaczenia wspólnej pracy oraz jej celu i zadania.

Każdy z nas winien zdawać sobie z tego sprawę, jak ważnem jest dla dobra naszego to zbiorowisko ludzkie, którego cząstkę każdy stanowi, to też powinno się dbać o to, aby coraz pomyślniej się ono rozwijało. Następnie każdy członek społeczności, w której żyje, musi się nauczyć poświęcania z siebie tego, co w danym razie jest dla niej potrzebne i nie powinien tego nawet uważać za swoją zasługę, lecz za obowiązek moralny, który wkłada na niego już sama przynależność. Warunkiem chętnego i dobrowolnego poświęcania się dla dobra społecznego są cele i ideały, które naprawdę trzeba zrozumieć i ukochać.

Zrozumiał i ukochał cele społeczne kierownik Spółdzielni „Jedność" w Konwaliszkach p. Wincenty Alenowicz, który przejmując Spółdzielnię w stanie opłakanym potrafił uczciwą swą pracą w krótkim czasie postawić takową na poziomie według wszelkich możliwości.

Następnie trzeba jeszcze jedno zaznaczyć, że wspólną pracą wytwarza się atmosfera dobroci i życzliwości, wszystko jakby jej oddycha, wszystko staje się pięknem i miłem, każda drobnostka nabiera wartości i jakiegoś dziwnego czaru. Dobroć i życzliwość winna być nietylko względem ludzi bliskich, drogich, zamożnych, silnych i wesołych, ale również w stosunku do biednych, słabych, opuszczonych i smutnych. Stosunek płynący dobrocią i życzliwością względem wszystkich i wszystkiego stara się rozwijać w parafji Konwaliskiej i wolnym krokiem przechodzi do szczerości i prawdomówności.

Obserwator.

RZESZA

+ Koncert w Rzeszy. Jak się dowiadujemy, Towarzystwo Śpiewacze „Hasło" w niedzielę dnia 28-go września r. b. urządza w Wielkiej Rzeszy koncert przeznaczając czysty dochód na rzecz Komitetu Budowy miejscowego Kościoła Parafjalnego.

Zważywszy doniosły cel i znaczenie kulturalno-oświatowe podejmowanej imprezy oraz uwzględniając okoliczności. T-wo opiera swą egzystencję wyłącznie na składkach członkowskich — musimy uznać wysiłek za godne chlubnej przedsiębiorczości wymienionego Towarzystwa.

Z POGRANICZA

+ Wychowanie młodzieży polskiej w duchu komunistycznym. Z pogranicza donoszą, iż władze sowieckie uwzględniły prośbę Dabala i innych polskich komunistów na uruchomienie w pogranicznych miasteczkach zamieszkałych przez ludność polską 10 szkół ludowych z wykładowym językiem polskim.

Szkoły te będą miały za zadanie wychowywanie młodzieży polskiej w duchu wybitnie komunistycznym.

Na cel ten rząd sowiecki wyasygnował 250.000 rubli.

+ Wysiedlenia. Na odcinku granicznym Marcinkańce wysiedlono na teren Polski 35 letnią Okołowiczową wraz z 15 letnim synem. Również w rejonie Olkienik władze litewskie wysiedliły 48 letniego Bazylego Stankiewicza oraz Marję Słowik.

Wyniki VII Tygodnia L. O. P. P. w pow. wil.-trockim.

Gminy pow. wileńsko-trockiego ostatecznie zlikwidowały VII Tydzień L. O. P. P. z wynikiem następującym:

Gmina soleczniecka zebrała 29.20 zł., gierwiacka 231.30, rudomińska 106.30, rudziska 95.37, orańska 60, mickuńska 185.12, rzeszańska 238.10, szumska 180.70, olkienicka 325, worniańska 200.02, mejszagolska 280.04, turgielska 200.60, podbrzeska 340.44, niemenczyńska 1002.58, m. Troki 30.44 i m. Nowo-Wilejka 223.14. Razem 3910 zł. 1 gr. (x)

Kompromitacja.

Jeszcze w roku ubiegłym wielką rolę odegrywał w życiu t. zw. towarzystwa wileńskiego p. Aleksander Wardeński, plenipotent hr. K. Przeździeckiego i administrator dóbr Postawy i Woropajewo.

Wystawne przyjęcia, polowania, jakie urządzał p. administrator u siebie, piękne samochody, ujmujące obejście, wszystko to mu zjednało wielki mir śród znacznej części miejscowych sfer towarzyskich.

Aż nagle spadł piorun z jasnego nieba. Przed pół rokiem p. Wardeński porzucił nagle swoje intratne stanowisko, a tuż zaczęło się głosić, że powodem tego były pewne nieścisłości w rachunkach, nikt jednak nic przypuszczał, by nadużycia sięgały poważnej sumy 500.000 zł. Jak o tem dowiedziano się obecnie z opublikowanego świeżo listu gończego sędziego śledczego. Hojny i wytrawny światowiec okazał się zwykłym rabusiem.

ską żadnej roli nie popsuje, to też i tę grała ze zwykłą starannością. ale p. Rychłowski, ile nie starał się naśladować Solskiego, był trudny do zniesienia. Artysta ten mający swe możliwości w salonowych rolach współczesnych don Żuanów, wpadł w manierę, która zjada mu role, dykcja przytem, dykcja! W pierwszych rzędach ginęły całe zdania. Pomysł ubrania starego karmazyna w łowickie portki i krakowską sukmanę uważam za chybiony i niezręczny. Niespodzianie na pierwszy plan wysunęli się zwykle zbanalizowani Janusz i Helena. (p. Pichelski i p. Kamińska), tworząc świetne typy giestem, strojem i mową. Satyra na romantyzm zawarta w deklamacjach Heleny „pozytywizm" Janusza, przy studenckiej pustocie i zamiłowaniu do ryzyka, (nic dziwnego, u młodego Tuza), zostały doskonale, wesoło, w miarę skarykaturowane i wyzyskane, w sposób nowy i odpowiedni. Przejście z żartu i literatury do uczuć prawdziwych, zostało również umiejętnie zaznaczone.

Można powiedzieć że role Heleny stworzyła p. Kamińska na nowo. Brawo? P. Pichelski jako Jnusz był jakiś trochę ordynarny, p. Karpiński dobrze sekundował w wesołości jako Wiktor Januszowi.

Dobrym pomysłem było stworzenie figurantów w postaci całej „dworni" p-wa Jowjalskich, biorący udział w akcji i zabawie państwa, jak to zwykle bywa na wsi. Muzyka p. Dziewulskiego utrzymana w stylu epoki, wdzięczna. Zupełnie się zgadzając na dekoracje jedno co całości, i od biedy na egzotyczną florę w kołu dworu p-wa Jowjalskich, nie mogę zrozumieć czemu kolumny ganku spuchły p. Hawrylkiewiczowi jak beczki? Czy to symbol opasłych umysłów mieszkańców? Brzydkie.

Niektóre sceny zbiorowe zacierały się w gwarze, ale to się pewnie wyrówna na dalszych przedstawieniach. Nieprzyjemnie się teraz siedzi w Lutni, czy scenę podnieśli, czy jak? Ale głowy patrzących słuchaczy są na poziomie aktorskich nóg, których zresztą nie widać, bo je rampa zasłania. Czy nie można na to zaradzić? Publiczności było dużo, zwłaszcza młodzieży, która zdrowy śmiech rozlegał się co chwila. Kochany, stary Fredro!

Hro.

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Spisy wyborców.

Z dniem 27 b. m. zostaną spisy wyborców do Sejmu i Senatu wyłożone do przejrzenia w lokalach urzędowych obwodowych komisyj wyborczych, wymienionych w publicznych ogłoszeniach.

Z dniem 27 września rozpoczyna się 14 dniowy okres reklamacyjny i trwać będzie do 10 października b. r. włącznie, w którym wszyscy wyborcy mają prawo przeglądania spisów wyborców i wnoszenie odpowiednich reklamacyj.

Stwierdzenie, czy uprawniony do głosowania wyborca został zamieszczony na liście wyborczej jest pierwszorzędnej wagi, albowiem osoba pominięta w liście wyborczej nie mogłaby być w dniu wyborów dopuszczona do głosowania. Ponieważ zaś nie jest wykluczonem, że listy wyborców mogą nie być dokładne, przeto obowiązkiem każdego wyborcy jest przekonać się we właściwej komisji obwodowej, czy został w spisie wyborców zamieszczony i ewentualnie wnieść w tej sprawie reklamacje.

Wydane zostały odpowiednie zarządzenia, aby przegląd list wyborczych i wnoszenie reklamacyj poszczególnym wyborcom ułatwić.

Wojewódzki Pracowniczy Komitet Wyborczy w Wilnie.

W dniu 28-go b. m. (w niedzielę) o godz. 12-ej w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego przy ul. Ad. Mickiewicza 33-a, odbędzie się zebranie organizacyjne członków zrzeszeń i związków pracowniczych, w celu utworzenia Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu Wyborczego.

Po zaproszenia na to zebranie należy zgłaszać się do Sekretarjatu Komitetu przy ul. Zawalnej Nr. 1 m. 4 w godzinach od 15 do 17.

II-gie Targi Północne.

Otwarcie Targów Hodowlanych.

Jak już donosiliśmy dziś o godzinie 10-ej Prezes Komitetu Honorowego II-ich Targów Północnych dokona na terenie Targów otwarcia Działu Hodowlanego.

Udział w otwarciu między innymi wezmą p. minister Reform Rolnych prof. W. Staniewicz, delegat ministra Rolnictwa p. Czekanowski, naczelnik Wydziału Hodowli Ministerstwa Rolnictwa p. Bajrd oraz wojewodowie nowogródzki Beczkowicz i białostocki Kościałkowski. Trzeba nadmienić, iż Targi Hodowlane ze względu na szczupłość miejsca posiadają raczej charakter retrospektywny reprezentując materjał zarodowy przeznaczony na zbyt.

Wczoraj w ciągu całego dnia przeprowadzały badania odnośne Komisje Sądu Konkursowego II-ich Targów Północnych, których orzeczenia ma jutro zaakceptować plenum tegoż Sądu. O nagrodach w dziale hodowlanym wiadomo będzie oficjalnie w niedzielę.

Targi nie będą przedłużone.

W piątek 26 b. m. o godzinie 7-ej wiecz., pod przewodnictwem prezesa Komitetu Wykonawczego II-ich Targów Północnych prezydenta miasta Wilna p. J. Folejewskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Na posiedzeniu tem między innemi rozpatrywana była prośba, podpisana przez większość wystawców, o przedłużenie terminu Targów Północnych, Komitet Wykonawczy zajął jednakowoż stanowisko, że Targów przedłużać nie należy. Wobec tego Targi zamknięte zostaną o godzinie 8-ej wieczorem w niedzielę 28 b. m.

Wynik prac Sądu Konkursowego II-ich Targów Północnych.

Sąd Konkursowy działający z ramienia Komitetu Wykonawczego II-ich Targów Północnych miał w tym roku nielada ciężkie zadanie, a to dlatego iż według przyjętej przez Komitet Wykonawczy zasady w Dziale Przemysłowo-Handlowym ocenie Sądu poddane zostały eksponaty firm przemysłowych bezpośrednio reprezentowanych na Targach przez właścicieli bądź specjalnie upoważnionych zastępców. Zadanie komplikował fakt, że w wielu wypadkach na jednym stoisku czy też w jednym pawilonie reprezentowanych jest kilka firm częstokroć zakresem produkcji nie mających z sobą nic wspólnego.

Działało tyle Komisyj Sędziowskich ile branż reprezentowanych jest na Targach. W ciągu czwartku i dnia wczorajszego, nagrodzonym doręczano kartony z napisami przyznanych odznaczeń, które dzielą się na następujące kategorje: DYPLOM UZNANIA, zastępujący Grand Prix. Wielki Medal Złoty, Mały Medal Złoty, Wielki Medal Srebrny, Mały Medal Srebrny, Medal Bronzowy i List Pochwalny. Mimo iż są wśród wystawców bardzo zadowoleni, mniej zadowoleni i malkontenci, Sądowi Konkursowemu z prezesem p. inżynierem Jenszem na czele należy się uznanie za wywiązanie się z trudnego bądź co bądź zadania.

LISTA ODZNACZONYCH.

Dyplom uznania:

1) Państwowe Zakłady Inżynierji (Samochody Ursus) Warszawa. 2) G. Gerlach Dom Handlowy w Warszawie, Reprezent. M. Żejmo. 3) R. Zieleniewski i Fitzner-Gamper S-ka Akc. Przedst. Dr. H. Niewodniczański. 4) Huty Szklane B. Stolle „Niemen" Sp. Akc. 5) Kurlandzka Olejarnia. 6) „Elida" Sp. z o. o. 7) Monopol Spirytusowy. 8) „Haberbusch i Schille" Browar. 9) T-wo Eksploatacji Browaru E. Lipski Sp. Akc. 10) „Szopen" T-wo Browaru Sp. Akc. 11) **Zakłady Graficzne „Znicz".** 12) Szkoły Zawodowe T-wa „Pomoc Pracy". 13) E. Becker i S-ka Fabr. Pluszów Jedwabnych. 14) S-ka Akc. Ejtingen i S-ka Fabr. Włókiennicza. 15) O. Trilling i Syn (kołdry i sukna). 16) „Pepege" Grudziądz. 17) „Rygawar" Kalosze, Warszawa. 18) „Stanisławów" Ks. Drucko-Lubeckiego. Szkółka drzew owocowych. 19) J. Kerntopf i Syn Fabryka Fortepjanów.

Wielki Medal Złoty:

1) Rauscenbach Szwajc. Fabryka Maszyn. 2) Blumwe i Syn Sp. Akc. w Bydgoszczy, Fabryka Maszyn. 3) „Ford" (Samochody). 4) B-cia Jenike S. A. Fabryka Dźwigów w Warszawie. 5) Stowarzyszenie Mechaników Amerykańskich w Polsce. 6) „Morris" Commerciale" (Samochody). 7) B-cia Felczyńscy Odlewnia dzwonów w Kałuszu i Przemyślu. 8) Chryzler Samochody. 9) „Królewska Huta". 10) Schwabe Karol, Odlewnia Dzwonów. 11) „Drutindustria" Fabryka drutu, Lida. 12) Huta Pokoj. 13) Huta Modrzejewska. 14) Huta Sosnowicka. 15) „Hossyp" Zakłady Stalowe. 16) Zakłady Ostrowieckie. 17) „Polcynk" S-ka z o. o. 18) Cynkownia Warszawska. 19) T-wo Starachowickich Zakładów Górniczych Sp. Akc. 20) Woropajewskie Zakłady Przemysłowe. 21) Czwiklitzer Fabryka Mydła. 22) „Terebenten" Fabryka Terpentyny. 23) „Suchard" Czekolada. 24) „Oetker". 25) „Fortuna" Fabryka Czekolady. 26) Kosma „Sarotti". 27) „Pharmecherja" Laboratorjum Chem. Kosm. 28) „Amada" Mydło. 29) Axelrod i Szwarc Przem. Spożywczy. 30) „Dagona" Fabryka konserw i marmelady. 31) Wil. S-ka Win i Przetw. Owocowych. 32) Związek Spółdz. Mlecz. i Jajcz. 33) M. Oszurko Stolarz. 34) S. Piekarski Stolarz. 35) J. Tomaszewski Rusznikarz. 36) S. H. Cytron Sp. Akc. Fabryka Sukna. 37) „Pepege". 38) Bancewicz Dyonizy, Narzędzia Chirurgiczne. 39) „Elektro-Lux" Filtry. 40) Albertyńska Fabryka Pap. i Tektury Sp. Akc. 41) Krakowska Fabryka Kart do gry, S-ka z o. o. 42) Fabryka Tektury Grzegorzewo. 43) Fabryka Tektury Rajówka. 44) Fabryka Tektury Platerów. 45) Fabryka Tektury Waka Murowana. 46) Fabryka Tektury Olkienicka Tekturownia. 47) Ch. Becker Fabryka Skór. 48) „Deutz" Silnik spalinowy. 49) A. Fibiger, Przem. Muzyczny. 50) K. i A. Fibiger. Przem. Muzyczny. 51) M. Zajewski za skrzypce. 52) „Philips" Radjo. 53) „Kandem" T-wo Elektr. w Królewskiej Hucie. 54) Brown Boweri w Żychlinie. 55) Kopalnia Gipsu Dr. R. Hr. Scipio w Łopuszce. 56) Betoniarnia Miejska w Wilnie. 57) T-wo Lniarskie w Wilnie. 58) Stacja Doświadczalna w Bieniakoniach. 59) Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie. 60) Zw. Spół. Mlecz i Jajcz. w Wilnie. 61) Ogrody Handl. i Szkółka drzew owoc. Szkoły Rolniczej w Bukiszkach. 62) Szkółki Drzew i Krzewów Owocow. Lemszczyzny-Szczekarków. 63) E. Weller Kwiaty Wilno. 64) Państw. Średnia Szkoła Ogrodn. w Wilnie. 65) Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy. 66) 1 Pułk Art. Pol. — Uprząż. 67) Syndykat Koszykarski Kraków. 68) Szkoły Zawodowe T-wo „Ort".

Na zakończenie Tygodnia Strażackiego w Wilnie.

Dnia 28-go września (niedziela)
odbędą się
przy współdziałaniu i na terenie II-ich Targów Północnych w Wilnie nadzwyczaj interesujące I-sze piękne pokazy strażackie w następującym porządku:

Godz. 13.00 — Przemarsz zawodników łącznie z uczestnikami w historycznym pochodzie rozwoju pożarnictwa z Placu Łukiskiego do terenu Targów Północnych

Godz. 14.30 — Na terenie Targów Północnych (przy muszli koncertowej) początek zawodów jednostkowych w wieloboju strażackim o mistrzostwo wojewódzkie. Cenne nagrody z następującym programem: a) Bieg 200 mtr. w pełnym uzbrojeniu po torze przeszkód (rowy, płotki, ściana, kładka), b) Wspinanie się po drążku, c) Sprawianie linji wężowej, d) Przejście przez tunel.

Godz. 16.30 — Pokazy działania najnowszych sikawek i gaśnic chemicznych na płonących objektach.

Godz. 18.30 — Figurowe ćwiczenia Wileńskiej Straży Zawodowej z płonącemi pochodniami.

Podczas zawodów i pokazów przygrywać będą orkiestry.

Turniej Tennisowy.

Nawiązując do wczorajszej wzmianki o Turnieju Tennisowym o nagrodę Przechodnią Targów Północnych, musimy z zadowoleniem podkreślić postęp w rozwoju białego sportu w naszem mieście. Już w pierwszym dniu zapisów zgłosiło się dwadzieścia osób do wszystkich pięciu konkurencyj z następujących klubów: A. Z. S., Klub Sportowy Ognisko, K. S. Wilja i K. S. Lauda.

Prócz wspomnianej Przechodniej Nagrody Targów Północnych będą jeszcze nagrody w każdej konkurencji ofiarowane łaskawie przez miejscowe Firmy z działu sportowego jak naprzykład: Start, Rączewski, Dinces i in.

Prosimy zwiedzających Targi Północne o obejrzenie w stoisku „Kurjera Wileńskiego" (naprzeciwko głównego wejścia) próbnych BARWNYCH REPRODUKCYJ obrazów malarzy wileńskich, z których składać się będzie I część Albumu sztuki Wileńskiej. Album to otrzymają prenumeratorowie „Kurjera Wileńskiego", jako premjum bezpłatne.

KRONIKA

Sobota 27 Września

Dziś: Koźmy i Damjana.
Jutro: Wacława Kr. M.

Wschód słońca—g. 5 m. 30.
Zachód — g. 17 m. 24.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26 VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 761
Temperatura średnia + 14° C
„ najwyższa: + 14° C
„ najniższa: + 8 C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowy.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pochmurno.

OSOBISTE.

— **Powrót wojew. Raczkiewicza.** W dn. 27 b. m. pan wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz po parodniowym pobycie w Warszawie powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA.

— **Niewłaściwe gatunkowanie mąki.** Władze administr. zwracają uwagę, że młynarze korzystając z obecnego liberalniejszego traktowania sprawy przemiału żyta w wielu wypadkach przy ustalaniu cen mąki żytniej i pytlowej nie wychodzą z właściwej kalkulacji, to jest z zasady przemiału żyta na 65 proc. mąki.

Stwierdzono również w ostatnich czasach że kupcy otwarcie notują mąkę żytnią wyższych i droższych gatunków, aniżeli obowiązująca mąka typowa.

Wobec tego władze przypominają rozporządzenie z dnia 15 października 1929 r. o ustalaniu obowiązującego typu mąki żytniej na podstawie 65 proc. przemiału żyta.

MIEJSKA.

— **Budowa nowej rakowni.** Magistrat m. Wilna ma obecnie zamiar wybudować nową rakownię. W tym celu specjalna komisja dokona wyboru terenu pod budowę, poczem sporządzone zostaną plany i kosztorysy robót.

— **Rozbudowa elektrowni miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu Prezydjum Magistratu rozpatrywana była między innemi sprawa rozbudowy elektrowni miejskiej przyczem ma być dobudowana specjalna rozdzielnia. Plany i kosztorysy robót są już w opracowaniu.

— **Zamierzenia budżetowe Magistratu.** Jak się dowad.. Magistrat zamierza pobrać na rzecz miasta w okr. budżetow. 1931-32 r. od przedsiębiorstw handlowych dodatek do państwowego podatku przemysłowego w wysokości 20—25 proc. od ceny pobieranej za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

Wniosek ten stanie się prawomocnym po uchwaleniu przez Radę Miejską.

— **O budowę gmachu archiwalnego.** W oczekiwaniu na pomyślną decyzję władz centralnych co do dalszego prowadzenia robót na przebudowę gmachu Archiwum Państwowego przy ul. Teatralnej, roboty te nie zostały jeszcze zawieszone, co jednak nastąpi, jeżeli władze centralne nie przychylą się do wniosku Wileńskiej Dyrekcji Robót Publicznych w sprawie kredytów.

O ile Archiwum Państwowe pozostanie jeszcze parę lat w obecnych lokalach, będzie musiało ponieść znaczne wydatki na gruntowny remont gmachu uniwersyteckiego i przekryć na własny koszt olbrzymi dach Kościoła Franciszkańskiego, którego częściowe reperacje są tylko paljatywem. (x)

Z POCZTY.

— **Zjazd.** W dn. 27 i 28 b. m. pod przewodnictwem prezesa Dyrekcji P. i T. odbędzie się zjazd naczelników kontrolnych urzędów pocztowych, na którem będą wygłoszone referaty i omówione zagadnienia dotyczące służby pocztowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie Wydz. III T. P. N.** W sobotę 27 b. m. o godz. 7 w lokalu Seminarjum Histor. (Zamkowa 11) odbędzie się połączone posiedzenie Wydziału III T. P. N. i Wil. Oddziału Polskiego T-wa Histor.

Porządek dzienny:

1) odczyt prof. J. Oki p. t.: Paweł Deusterwald, nieznany humanista XV w.,

2) odczyt prof. T. E. Modelskiego p. t.: Mikołaj Rosemberg (Rosemberski), autor „Opisu kraju Tatarów" z końca w. XV.

— **„Z raju kolektywów".** Na powyższy temat w dniu 28-go września r. b. o godz. 18-ej w lokalu Związku Polaków Zakordonowych, ul. Zawalna Nr. 1 odbędzie się zebranie informacyjne, na którem jeden z uchodźców z Białejrusi Sowieckiej opowie o stosunkach, panujących na wsi sowieckiej, jak również w wojsku i okręgu Archanielskim, skąd informator uciekł do Polski.

Wejście dla członków i sympatyków Zw. Polaków Zakordonowych za opłatą 50 gr.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz 4-ty fascynująca sztuka wojenna Szerriff'a **„Kres wędrówki"**, która cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem.

Wykonanie sztuki pod reżyserją R. Wasilewskiego stoi na wysokim poziomie artystycznym.

Początek o godz. 8-ej w. Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Perła literatury polskiej dramatycznej nieśmiertelna komedja A. Fredry **„Pan Jowialski"** ukaże się dziś po raz 3-ci w nowym układzie scenicznym dyr. A. Zelwerowicza, w oryginalnej, stylizowanej szacie dekoracyjnej pędzla J. Hawryłkiewicza.

Komedję Fredry urozmaica muzyka kompozycji E. Dziewulskiego, dostosowana do barwnej pantominy i ewolucyj tanecznych.

Początek o godz. 8-ej w. Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

— **Jutrzejsze widowiska popołudniowe w Teatrach Miejskich.** Jutro w niedzielę przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych.

W Teatrze na Pohulance ukaże się doskonała komedja J. Blizińskiego **„Rozbitki"**, w Teatrze zaś „Lutnia" wystawioną zostanie aktualna komedja J. Rączkowskiego **„Nad polskiem morzem"**.

Początek o godz. 3.30 pp.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

SPROSTOWANIE.

Do artykuliku p. t. „Mój projekt" zamieszczonego w zeszłym numerze wkradło się kilka błędów drukarskich, które wymagają sprostowania.

A więc w szeregu miast, podzielonych między dwa sąsiadujące państwa figurować powinno **Wałk** (a nie Wała). Trochę niżej zamiast „ani razu" należy czytać **„ani rusz"**. W końcu wreszcie widnieje niezrozumiały w tym wypadku wyraz „pomknąłem": powinno być oczywiście **„napomknąłem"**.

RADJO

SOBOTA, dnia 27 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Kom Wil. Tow. Org. i Kółek Roln. 17.35: Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00: Audycja dla dzieci. 19.00: Co nas boli? 19.20: Nowości teatralne. 19.40: Program na tydzień następny i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, komunikaty i muzyka tan.

NIEDZIELA, dnia 28 września 1930 r.

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Muzyka z płyt 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.30: Pogadanka dla gospodyń wiejskich. 15.45: Reportaż ze startu awjonetek do wyścigu dookoła Polski. 16.30: „Koszenie lnu" odczyt. 16.50: Muzyka z płyt. 17.10: Odczyt historyczny i koncert popularny. 18.45: Feljeton p. t. „Wesoły przewodnik po II Targach Północnych". 19.10: Tygodnik artystyczny. 19.30: „Muzyka polska zagranicą" odczyt. 19.55: Program na poniedziałek. 20.00: Kwadrans literacki. 20.15: Koncert symfoniczny. 22.00 Feljeton, komunikaty i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 29 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05 Muzyka z płyt. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 16.45: Program dzienny. 16.50: Starofrancuskie pieśni ludowe (akompanjament własny). 17.20: Komunikat sportowy. 17.35. Opowiadanie dla dzieci. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Audycja literacka. 19.25: Przegląd filmowy. 19.50: Program na wtorek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, komunikaty i muzyka taneczna

DZIŚ W RADJO d. 27 września — Godz. 20.15 Muzyka lekka

NOWINKI RADJOWE.

25.000 ZŁ. NA ODBIORNIKI RADJOWE DLA WSI.

Rada Nadzorcza Państwowego Banku Rolnego przyznała w roku bieżącym z funduszu na popieranie kultury wsi i spółdzielczości 25.000 zł. na akcję przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej. Sumę tę w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, Państwowy Bank Rolny przeznacza na zakup rodjoodbiorników, jako nagród dla kół, wzgl. stowarzyszeń młodzieży, których zespoły wyróżniły się w całokształcie akcji przysposobienia rolniczego, głównie w przeprowadzanych konkursach rolniczych.

To stanowisko Rady Państwowego Banku Rolnego oraz Ministerstwa Rolnictwa świadczy, iż czynniki miarodajne przywiązują wielką wagę do roli radja, jaką ono spełniać może w rozwoju kultury ogólnej i rolniczej na wsi.

Aparaty radjowe, jako nagrody za pracę zespołu w zakresie przysposobienia rolniczego, przypadną w udziale najlepiej działającym i żywotnym kołom, względnie stowarzyszeniom młodzieży, to też twierdzić można, że aparaty te istotnie użyte będą w całej pełni ku pożytkowi licznych rzesz młodzieży wiejskiej zgrupowanej w tych, sprawnie działających stowarzyszeniach i kołach.

Trudno o bardziej szczęśliwy wybór rodzaju nagrody; nagrodzona młodzież zyska z pomocą aparatów radjowych możność samokształcenia w bardzo szerokich granicach, a pozatem w rozwoju radjofonji na wsi postępującym u nas bardzo powoli, uczyniony zostanie znaczny krok naprzód.

S. R.

Muzyka lekka w „Polskiem Radjo".

Z uznaniem podnieść należy, że kierownictwo „Polskiego Radja", dbając o urozmaicenie programów, obok arcydzieł poważnej literatury muzycznej popularyzuje wśród radjosłuchaczów muzykę lekką. W sobotę, dnia 27 b. m. o godz. 20.15 czeka radjosłuchaczów piękny koncert w wykonaniu orkiestry „Polskiego Radja" pod dyrekcją Stanisława Nawrota i z udziałem obdarzonej miłym głosem artystki „Morskiego Oka" p. Ireny Carnero, wirtuozki na pile p. Idy Łosiówny, oraz znakomitego akompanjatora prof. L. Ursteina. W programie popularne i melodyjne utwory operetkowe, rewjowe i kabaretowe.

Oświetlenie Wilna.

My, tutejsi, do wszystkiego „przywykszy" nie zwracamy już na niektóre braki uwagi, ale przybyszów razi jeszcze niejedno, chociaż ci, którzy znają Wilno z przed kilku lat z uznaniem stwierdzają postęp w czystości i uporządkowaniu miasta. Gdybyż jeszcze odpowiednie oświetlenie! Ale na Antokolu, na Placu Łukiskim, na peryferjach, panują grube mroki, wśród których drżą wstydliwe płomyczki latarń, o których człek nie może wierzyć, że są elektryczne, bowiem zasiąg ich światła sięga kilku kroków i robią wrażenie naftowych „smarkatek".

Nowe przepisy o wyznaczaniu miejsc w przedziałach kolejowych.

Ministerstwo komunikacji wydało dyrekcjom kolejowym zarządzenie, na podstawie którego w przedziałach kolejowych I-ej klasy umieszczać należy zasadniczo po cztery osoby, w przedziałach klasy II-ej po sześć osób, a w przedziałach klasy III-ej po osiem osób.

W razie braku miejsc pewnej klasy w całym pociągu, konduktor obowiązany jest, powiadamiając podróżnych o przepełnieniu, umieszczać w przedziałach wyjątkowo na miejscach siedzących więcej osób, nie więcej jednak, niż 6 osób w klasie I-ej, 8 osób w klasie II-ej i 10 osób w klasie III-e.

Celem zachęcenia podróżnych do korzystania z przedziałów I-ej klasy pociągi nocne należy składać możliwie z wagonów z podnoszonemi oparciami. Na żądanie podróżnego i za zgodą innych pasażerów, zajmujących miejsca na tej samej ławce, konduktor obowiązany jest w porze nocnej podnieść oparcie w celu umożliwienia podróżnym leżenia. Zarządzenie to dotyczy również przedziałów II ej klasy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Demonstracje antyniemieckie w Pradze.

Interwencja posła niemieckiego.

PRAGA. 26.IV. (Pat). Antyniemieckie demonstracje w Pradze trwają. Mimo ostrego zakazu dyrekcji policji zebrały się wczoraj na ulicach miasta tłumy, które, rozpędzane przez silne oddziały policji i żandarmerji, przechodziły z jednej ulicy na drugą, wznosząc wrogie Niemcom okrzyki i wybijając w dalszym ciągu szyby w lokalach. W czasie demonstracyj wczorajszych aresztowano kilkadziesiąt osób, a w czasie rozpędzania tłumu kilkunastu ludzi odniosło lekkie obrażenia. Jeden policjant zraniony został ciężko.

Demonstracje wczorajsze wykazały, że chodzi tu nietylko o sprzeciw przeciwko wystawianiu w kinoteatrach niemieckich filmów dźwiękowych, ale o wystąpienia żywiołów nacjonalistycznych przeciw zachłanności niemieckiej. Potwierdza to również dzisiejsza prasa prawicowa, która, nawiązując do wzrastającego panoszenia się Niemców w Czechosłowacji w wyniku wyborów niemieckich i ostrych wystąpień Curtiusa w Genewie, stwierdza, że Niemcy niczego nie nauczyli się z przebiegu wojny i konieczna jest obrona przeciw ich bucie. Hasło demonstracyj stało się tak popularne, że nawet lewicowe stronnictwo narodowo-socjalistyczne, które początkowo chciało wywrzeć wpływ uspakajający, bierze w nich udział na własną rękę.

Miejscowa opinja niemiecka odnosi się do wypadków z pogardliwem oburzeniem, prasa zaś, poza sprawozdaniem z przebiegu demonstracyj i piętnowaniem ich jako niekulturalnego czynu, ostrzej nie występuje. Poseł niemiecki w Pradze interwenjował w piątek u zastępcy ministra spraw zagranicznych, zwracając mu uwagę na nieprzychylne wrażenie, jakie wiadomość o demonstracjach wywołała w opinji publicznej Niemiec oraz na poważną polityczną reakcję, którą demonstracje mogłyby wywrzeć na stosunki obu państw. Wiceminister spr. zagranicznych wyraził ubolewanie. Dzisiaj wieczorem w całem mieście krążą silne oddziały policji i żandarmerji. Stronictwa nacjonalistyczne zwołały na wieczór szereg wieców w zamkniętych lokalach, zaś narodowi socjaliści, mimo zakazu policji, zwołali wiec pod gołem niebem.

Odgłosy w Berlinie.

BERLIN, 26-IX. (Pat). — Wedle biura informacyjnego Conti. koła polityczne berlińskie podkreślają, że dalsze trwanie wystąpień antyniemieckich w Pradze, spowodować może zamącenie stosunków między Rzeszą Niemiecką a Czechosłowacją. Aczkolwiek koła niemieckie są przekonane, że rząd czechosłowacki nie pochwala wystąpień antyniemieckich, to jednak nie mogą oprzeć się wrażeniu jakoby policja praska niedość energicznie wystąpiła przeciwko demonstrantom.

Dżuma.

WIEDEŃ, 26.IX. (Pat). „United Press" donosi z Pekinu o epidemji dżumy, która według sprawozdania lekarza amerykańskiego dr. Galta szerzy się w północnej części prowincji Szensi. Setki ludzi pada dziennie ofiarą dżumy, wymierają całe wsi. Trupy leżą niepogrzebane. W wielu okolicach niema ani szpitali, ani lekarzy. Ludność ucieka masowo na wschód. Jeżeli nie będą poczynione radykalne zarządzenia zachodzi niebezpieczeństwo, że dżuma ogarnie całe północne Chiny.

Sekretarz partji faszystowskiej Turati ustąpił.

RZYM, 26-IX. (Pat). — W politycznem życiu Włoch nastąpiła wielka zmiana. Po 5-ciu latach kierownictwa partją faszystowską, ustąpił na własne żądanie sekretarz partji August Turati, pozostając nadal członkiem Wielkiej Rady, do której powołano jeszcze deputowanych Stefaniego, Rossoniego oraz Ciano. Mussolini wyraził Turatiemu uznanie za pracę. Cała prasa pisze o jego zasługach.

Sekretarzem partji został wybrany obecny prezes Izby Deputowanych Giovani Giurati, urodzony w roku 1876. Brał on żywy udział w ruchu wyzwoleńczym, był odznaczony wielokrotnie za czyny bojowe podczas wielkiej wojny i był ministrem ziem wyzwolonych w pierwszym gabinecie Mussoliniego.

Nieoczekiwana zmiana na tak wybitnem stanowisku wywołała wielkie wrażenie.

Przeróbka lnu w Belgji.



Uprawa lnu na Zachodzie nie zajmuje tak dużych obszarów jak u nas, gdzie w w jednem tylko województwie wileńskiem powierzchnia, obsiewana lnem w niektóre lata dochodzi do 40.000 ha, przewyższając całkowity obszar pod lnem w Belgji prawie o 100%.

Jakkolwiek obszar zajęty pod lnem w Belgji nie jest duży, to jednak dzięki udoskonalonej uprawie i przeróbce lnu nad rzeką Lys, osiągają tam wysokie plony i produkują bardzo cenne włókno.

Na filmie, który zostanie wyświetlony 27, 28 i 29 września r. b. w Kinie Miejskiem w godzinach 12—14, zostanie zademonstrowana praca lniarzy belgijskich. Film ten wzbudza duże zainteresowanie w sferach fachowych i rolniczych. Zdjęcie powyższe ilustruje jeden z fragmentów tego filmu, mianowicie segregowanie lnu przed moczeniem.

Pożar w więzieniu Łukiskiem.

Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem w stolarni więzienia Łukiskiego powstał pożar, który dzięki nagromadzonym tu w wielkiej ilości materjałom łatwopalnym z ogromną szybkością zaczął się rozszerzać przybierając groźne rozmiary.

Po zauważeniu ognia natychmiast zmobilizowano więzienną straż ogniową, która przystąpiła do gaszenia pożaru. Siły jednak strażackiego oddziału więziennego okazały się za słabe, wobec czego musiano zaalarmować miejską straż ogniową, która niezwłocznie przybyła na miejsce wypadku z całym taborem.

Po przeszło godzinej wytężonej pracy obu straży pożar zdołano ugasić. Spaliła się podłoga i wszystko, co się wewnątrz stolarni znajdowało.

Jak ustaliło doraźne dochodzenie pożar powstał z nieostrożnego zaprószenia ognia.

Niesmaczny wybryk.

Wczoraj wieczorem na terenie II-ich Targów Północnych miał miejsce pożałowania godny wybryk kilku młodzieńców, którzy dopuścili się, prawdopodobnie pod wpływem wystąpień antypolskich odpowiedzialnych czynników niemieckich, nieprzemyślanych ekscesów.

Oto w pawilonie głównym Targów w jednym ze stoisk kilku młodych ludzi, słuchaczy Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie ujrzało eksponaty chemiczne pochodzenia zagranicznego.

To wystarczyło. W jednym momencie eksponaty znalazły się na ziemi, a stół wywrócony nogami do góry.

Natychmiast jednak interwenjowała policja z miejscowego posterunku i porządek przywróciła.

Z pośród zapaleńców czterech zatrzymano celem ustalenia ich tożsamości, by dać możność poszkodowanemu reprezentantowi firmy, p. Wiktorowi Bolginowi dochodzenia ewentualnych strat.

NA WILEŃSKIM BRUK.

LATAJĄCY KAMIEŃ.

Wczoraj o godz. 5-ej wieczorem do mieszkania pp. Rychłowskich (ul. Orzeszkowej 3) wpadł z niezwykłą siłą i hukiem, kamień wagi około 4 klg, rozbijając oszklenie podwójnych okien, rozrywając firankę a następnie demolując meble i drobiazgi na biurku.

Jak się okazało wypadek ten, który wyrządził dotkliwe szkody, oraz omal że nie ugodził siedzącego w tym czasie przy biurku p. Fr. Rychłowskiego, spowodował jeden z autobusów, których postój znajduje się wciąż jeszcze przy ul Orzeszkowej, obecnie przebrukowanej.

Otóż ruszający w drogę autobus wpadł na stertę złożonych tu bez odpowiedniego zabezpieczenia kamieni, wskutek czego jeden z brukowców pod ciężarem wozu wyrzucony został w powietrze i wpadł do mieszkania pp. Rychłowskich.

BALETMISTRZ Z „EUROPY" I WĘDRÓWKA 1000 ZŁOTYCH.

W związku z notatką naszą, zamieszczoną we wczorajszym „Kurjerze Wileńskim", a dotyczącą okradzenia jednego z gości restauracji „Europa", czujemy się w obowiązku zaznaczyć, iż aczkolwiek poszkodowany p. F. spędzał krytyczny wieczór we wspomnianej restauracji, to jednak sam fakt wykradzenia mu 1000 zł. miał miejsce po za tym lokalem.

W czasie przeprowadzonej w mieszkaniu baletmistrza Kotowskiego rewizji, Kotowski kategoryczien zaprzeczał ukradzenia 1000 zł., oburzając się nawet samem wystąpieniem z podobnem podejrzeniem.

Skrupulatna rewizja ujawniła jednak, iż jedna z 500 złotówek jest ukryta w rękawiczce, zaś dalsze śledztwo ustaliło, że drugi takiż banknot był przez Kotowskiego zmieniony w nocy na dworcu.

Obecnie tancerz Kotowski twierdzi, że oba banknoty dostał od p. F., jednak temu stanowczo przeczy poszkodowany, który zgodnie z zeznaniami, innych świadków oświadcza, że za „towarzystwo" dał Kotowskiemu jedynie 100 zł., a 1000 zł. ten wyciągnął z jego kieszeni.

Kotowski skierowany został do sędziego śledczego, który po przeprowadzeniu dochodzenia zarządził zwolnienie jego z aresztu.

Baletmistrz Kotowski wraz ze swemi pupilkami w dalszym ciągu popisuje się publicznie.

OKRADZENIE MIESZKANIA BOGATEGO KUPCA.

Ubiegłego wieczoru podczas nieobecności domowników, do mieszkania kupca wileńskiego Kapłana Kapłańskiego ul. Kwiatowa dostali się złodzieje i skradli stamtąd rozmaite rzeczy, na nieustaloną narazie z powodu nieobecności w Wilnie p. Kapłana Kapłańskiego sumę. Kradzież zauważyła służąca po swym powrocie z miasta. (c)

SPORT

I-SZE REGATY ŻEGLARSKIE L. M. I R. W TROKACH.

W niedzielę dnia 28-go września odbędą się I-sze Regaty Żeglarskie L. M. i R. Osoby życzące wziąć udział w regatach muszą się stawić o godz. 9 rano na przystani Ligi. Dla publiczności wstęp wolny. Odjazd z Wilna autobusami z pl. Orzeszkowej co godzinę i pociągami o godz. 8 i 8.50 rano.

Popierajcie Ligę Morską

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę węgla górnośląskiego kostka I w ilości około 200 tonn, koksu grubego około 80 tonn oraz drzewa opałowego sosnowego, suchego 200 metrów.

Oferty należy składać na imię Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, pokój 104 w godzinach urzędowych do dnia 1 października b. r.

W ofertach należy podać nazwę kopalń oraz kaloryjność oferowanego węgla. Cena winna być podana loco piwnice.

Równocześnie z ofertą mają być złożone w Kasie Sądu, pok. Nr. 2, wadja w wysokości 10 proc. kosztu oferowanych materjałów.

Bliższych informacyj co do warunków dostawy i płatności należności udziela Intendent Sądu (pokój Nr. 18). 726

FILIP MACDONALD. 30)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Wziął Gethryna pod rękę i popchnął ku drzwiom. Wyszli do ogrodu przez werandę i Gethryn przystanął przed oknami gabinetu. Przyglądał się ścianie, pokrytej pnącemi roślinami. I wczoraj tak samo się jej przyglądał. Sir Artur stał tuż przy nim.

— Ładnie wyglądają takie pnące rośliny — odezwał się Gethryn. — *Ampelopsis Veitchi* zdaje się?

— Widzę, że pan jest i botanikiem. Pewnie tak się nazywa, jeżeli pan tak twierdzi. Dla mnie, jest to zwykły bluszcz.

Gethryn obejrzał się i zobaczył Boyda idącego ku nim. Machnął ręką.

— Do licha! — burknął sir Artur. —Znów ten ze Scotlan Yardu. To on aresztował tego chłapca! Bałwan!

— Boyd, to porządny chłop. Lubię go. Spełnił tylko swój obowiązek. Mając dowody, nie mógł nic innego zrobić, tylko aresztować Traversa.

— Wiem, wiem—niecierpliwił się sir Artur. — W każdym razie... — urwał, chcąc odejść.

Boyd nadszedł.

— Dobry wieczór panom.

— Dobry wieczór—odrzekł Gethryn.

— Na Boga! — krzyknął nagle sir Artur i zwrócił zmienioną twarz ku niemu. — Nie pomyślałem o tem.

— O czem? — zapytał Boyd.

— Przecież to może wszystko zmienić! Patrzcie tylko! To jest okno mego gabinetu... Właśnie nad oknem, którem miał wejść zabójca...

Gethryn milczał, a Boyd zapytał znudzony.

— No, to cóż z tego?

— Czyż pan nie widzi, człowieku? I pan nie widzi, panie Gethryn? Siedziałem w swoim pokoju przy tem oknie przez cały czas... przecież musiałbym słyszeć cośkolwiek! Musiałbym!

— Ale pan nie słyszał — wtrącił Boyd.

— Ach! — Sir Artur obrócił się na pięcie i oddalił się śpiesznie.

— Ma do pana żal, bo uważa, że pan źle zrobił, aresztując Traversa— mówił Gethryn.

— Wiem o tem. Ale czy pan tak myśli.

Gethryn zaśmiał się.

— O, i ja! i ja! Czy mógłbym się z nim zobaczyć?

— Owszem. Pytał się o pana i właśnie dlatego przyszedłem.

— Dziękuję. Zabiorę pana swem autem. Kiedy przewiozą Traversa do więzienia powiatowego?

— Jutro. Po południu, albo wieczorem.

Szli do auta w milczeniu. Gethryn minął bramę i schodził z pagórka bardzo wolno. Boyd westchnął z ulgą. Zachowanie się Gethryna przypomniało mu dawne czasy.

— Obawiam się — odezwał się wreszcie — że ta sprawa nie jest dla pana zbyt przyjemna.

Gethryn obejrzał się na niego.

— Nie wnioskuj pan zbyt szybko, Boyd, mówię panu — a po chwili dodał:

— O Sławo! o Chwało! stoję już u waszych bram!

Boyd zaczerwienił się.

— Niech pan nie żartuje. Z tego, co widzę, sprawa jest zupełnie jasna, a pan ciągle jeszcze szuka i stara się znaleźć innego przestępcę.

— Nie myśl pan, że ci wytłumaczę, co robię, bo ja sam jeszcze nie wiem. Chodzę poomacku i to w zupełnej ciemności. Świeci się gdzieś słaby płomyk, ale nie umiem jeszcze powiedzieć, z której strony. Ale będę wiedział! — Zamilkł, a potem dodał innym już tonem:

— Przypuśćmy, że jestem szalony, —czy zechce pan mi pomóc mimo mego szaleństwa? Raz, co najwyżej dwa razy.

— Ile razy pan tylko zażąda — odparł uroczyście Boyd.—Naturalnie, że zechcę.

— Porządny z pana człowiek, Boyd — ucieszył się Gethryn — możemy zacząć odrazu. — Zatrzymał auto i obrócił się na siedzeniu. — Gdzie jest raszpla?

— Na posterunku policji. Jutro zabiorą ją do Yardu?

— Czy dziś wieczorem mógłbym ją zobaczyć?

— Naturalnie, jako że pan jest naszym starym druhem.

— Kochany Boyd!

— Proszę spojrzeć — Boyd wyjął portfel z kieszeni, a z portfelu parę zdjęć. — Może to pana zajmie. Powiększone odciski palców.

Gethryn wziął część cienkich tekturek i pochylił się nad niemi. Zdjęcia były robione z trzech stron. Widać było rączkę raszpli, a na niej wyraźnie odbijały się wielki palec i dwa mniejsze, skierowane ku ostrzu.

— I to jedyne znaki? — zapytał Gethryn.

— Chyba wystarczy?

— Tak — szepnął Gethryn. — O tak! Jakie to śliczne znaki! Co za uprzejmość ze strony Archibalda!

— Jakto?

— Uważam, mój przyjacielu, że Trawers okazał wielką uprzejmość, jakby przeczuwając, że dostanie się do Scotland Yardu. Nie mógł widocznie znieść myśli, że będziesz napróżno tracił czas, węsząc na wszystkie strony i podejrzewając wszystkich po kolei. Zostawił więc swój bilet wizytowy.

— Nie rozumiem.

Boyd pokiwał smutnie głową. Gethryn oddał mu fotografje i puścił w ruch motor. Nie upłynęło minuty, gdy już zjechali ze wzgórza i dojeżdżali do miasteczka Marling. Boyd łapał powietrze i przywarł mocno do siedzenia. Główna ulica zbliżała się ku nim gwałtownie. Gethryn zatrzymał auto na drugim jej końcu przy posterunku policyjnym. Marling było dumne z tego posterunku, — groźnej budowli z czerwonej cegły.

Gethryn pociągnął Boyda za sobą. Przyjął go miejscowy inspektor. Jedno słowo Boyda wystarczyło, by wyciągnąć klucze, otworzyć zamki i położyć na stole raszplę.

Była to, jak już sir Artur mówił, jedna z największych raszpli, z ząbkowanego żelaza, długości stopy. Wyglądała jak pilnik, tylko szerokość ostrza była pewnie dziesięciokrotnie powiększona. Na szorstkiej powierzchni uczepione były dorbne strzępki zakrwawionego ciała, a wgłębienia zapełnione ciemną, skrzepłą krwią. Rączka nowa, z jasno malowanego wrzewa, około czterech cali długości.

— Wcale nie piękna — rzekł Gethryn, wykrzywiając się. — Czy mogę wziąć w rękę? A może zepsuję ślady?

— Naturalnie. Mamy urzędowy opis i fotografje.

Gethryn wziął raszplę ze stołu. Oglądał, potrząsał, ważył w ręce.

Boyd wskazał na ostrze.

— Niema najmniejszej wątpliwości, że to narzędzie zbrodni, prawda, panie pułkowniku... panie Gethryn?

— Niema — odrzekł Gethryn i potrząsnął, raz jeszcze z całej siły.

Trzasnęło. Ostrze wysunęło się, odbiło o stół i spadło na podłogę.

— Lekko osadzona — rzekł Gethryn, patrząc na rączkę. Podniósł ostrze ostrożnie.

— Ciosy wymierzone w czaszkę ofiary — odezwał się Boyd — musiały być tak silne, że mogły obluzować każde narzędzie.

— Możliwe. — Ton Gethryna nie wyrażał wcale przekonania. — Aha, tak urządzaliście się, moi państwo!

Odczepił od żelaznego trzonka, na którym rączka była osadzona, dwa cienkie strzępki płótna.

Nachylił się i podniósł z podłogi mały klinik z ciemnego drzewa. — Jest gdzieś z pewnością jeszcze coś podobnego... — szepnął i zajrzał w otwór rączki. Potrząsnął i wypadł stamtąd drugi klinik drewniany.

Spojrzał w oczy obu panom.

— Boyd, oddaję pod pańską urzędową opiekę te strzępki i kliniki. Widzieliście panowie obaj, gdzie się znalazły.

Wyjął kopertę z portfelu, wsunął swe trofea do środka i położył na stole, obok rozczłonkowanej raszpli.

Inspektor patrzył na Boyda i gładził czuprynę.

— To już wszystko, zdaje się — zakończył Gethryn. — Czy mogę zobaczyć się z więźniem?

(D. c. n.).

—oo—

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1½—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rodz. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen doliczą się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. — Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. — Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski